

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.00, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz gar-montowy — mk. 2.50. Drob-ne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz. Najmniejsze drob-ne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja miesz-czą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depeesz: „Iskra”, Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnosze-niem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z prze-syłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena nu-meru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów na-desłanych Redakcja nie zwraca.

Gdziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dą-browie ul. Sienkiewicza

Po długiej chorobie zakończył pełen trudów żywot ukochany nasz brat, szwagier i wuj



ERNEST SCHÖN

współwłaściciel firmy C. G. Schön w Sosnowcu,
przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się w Wiesbaden.

W niedzielę, dnia 14 września r. b. o godzinie 12 w południe odprawione będzie w domu żałoby w Środulcu nabożeństwo, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych pozostała

Rodzina.

Sosnowiec, dnia 10 września 1919 roku.

Powstania G. Śląsku.

Niesłychane zbrodnie Niemców.

Jaki materiał otrzymała Rada najwyższa?

Według „Echo de Paris” sprawozdanie komisji koalicyjnej, badającej krwawe żniwo grenschutzu na Górnym Śląsku, rozpatrywane zostanie na konferencji koalicyjnej w Paryżu. Sprawozdanie miało być przedłożone do d. 6-go wrześ-nia.

Straszne tam rzeczy wyjdą na jaw. Komisja koalicyjna na Górnym Śląsku, o której gazy-ty niemieckie z ironicznym uśmiechem piszą, że stała się komisją przyjmującą uzalenia, zbierała i zbiera skrzętnie ma-terjał. Wysłuchiwała sfery rzą-dowe i partyjne socjalistyczne niemieckie, następnie wysłu-chała żali polskich, zwiadała więzienia, oglądała strasznie zeszpecone ciała ofiar katów teutońskich, przysłuchiwała się jękom zbitych nielitościwie i

zareferuje o tym przed naj-wyższym trybunałem świata w Paryżu.

A jakie tam skargi przedło-żone zostaną, o tym poświad-czy pewnie najlepiej złożony w redakcji „Dziennika Berliń-skiego” przez krewną jednej z ofiar odpis zeznania, które brzmi następująco:

„Dnia 20-go sierpnia b. r. o godz. 1-szej w południe are-sztowano mnie w hali dworco-wej w Aytomiu, w chwili, gdy zamierzałam udać się do Ka-towic celem uzalenia się przed komisją koalicyjną z powodu urażonej u mnie rewizji do-mowej.

Zaprowadzono mnie do mo-jego mieszkania, w którym się pewna liczba żołnierzy rządo-wych znajdowała. Skierowano na mnie nabyty rewolwer, gro-

żono i domagano się, bym wskazała, w którym miejscu broń złożona, inaczej zostaną zastrzelona. Podczas poszuki-wań w sklepie żołnierze mnie szczypali i bili pięścią.

Znaleziono u mnie odznaki białych orzełków, chorągiewki i chorągwie. Odprowadziło mnie do aresztu około 40 żołnierzy. Gdy mnie odprowadzano, rzu-cono cegłą w głowę mojego 8-letniego chłopca, którego po-tym krwią zbroczono zapro-wadzono do izby, gdzie się dwoje młodszego rodzeństwa znajdowało.

Przed przesłuchaniem sta-łam w kurytarzu koszar, tam zobaczyłam znanego mi, w Laurahucie aresztowanego po-laka, Jadwiszczoka, z siłnicami naokół oczu aż do szczęk. Żoł-nierze, widząc moje oburzenie, zwrócili się do mnie. Jeden z nich powiedział: „Siehe doch die verfluchte polnische Pres-se“, poczym zaraz dostałam pchnięcie w plecy. Inny żoł-nierz rzekł: „Die hebt noch die Schnauze“ — poczym zo-stałam uderzoną w twarz. Na-stępnie odezwało się kilka wy-krzykników: „Dies ist die pol-nische Koenigin, wir werden ihr eine Krone drehen“ — do-stałam uderzenie kolbą.

Około godziny wpół do 7-mej nastąpiło przesłuchanie. Wpro-

wadzono mnie do izby, w któ-rej siedział barczyty żołnierz rządowy z biczem, zawierają-cym wewnątrz drut i zakończonym kulą ołowianą. Przed nim stał robotnik polski, roz-plakany, złamany.

Po moim przesłuchaniu za-prowadzono mnie do celi. W przybytku strażniczym widzia-łam braci Wolskich z Szarleja, otoczonych przez wielu żołnie-rzy, którzy pomiędzy innymi wygrażali się następująco: „Nogi upiłować!”, „Ty już bata posmakujesz“ itp. Gdy za mną drzwi celi zamknięto na za-suwkę, słyszałam, jak braci Wolskich, których po głosie poznałam, zaczęto gnać do celi. Uderzenie biczem wyraźnie słyszalam, również krzyk i jęki tych ofiar. Nieszczęśliwi woła-li słabnym głosem: „Jezus, Marja! Matko Boska Często-chowska, o Jezusie, o Jezusie ratuj nas!“ — aż głosu więcej wydebyć nie mogli i tylko stę-kanie słyszałam. Następnie rzucono obydwie ofiary o drzwi mej celi, wyzywając ich od polskich psów i polskich świń.

Coraz to dalsze ofiary spro-wadzano, a poniewieranie ich trwało całą noc, płacz i na-rzekanie nie ustawało.

Bicie aresztowanych trwało do soboty rana. W dniu tym urządzono na podwórzu kosza-

rowym koncert, a aresztowa-nym dano poraz pierwszy cie-płą strawę a po południu kawę.

Odezwały się głosy (aresztowa-ni porozumiewali się z sobą wywierconymi w ścianach otworami), że komisja koali-cyjna znajduje się w drodze na Górny Śląsk i nas wyra-tuje.

Sprawadzono też pewną dziew-czynę, nazwiskiem Antonina Pogorzałek. Umieszczono ją w celi, leżącej naprzeciwko mojej. Widziałam przez otwory, jak żołnierze wchodzili i wychodzili, robiąc podejrzone uwagi. Obawiając się o dziewczę, uprosiłam feldwebła, żeby ją w mej celi umieszczono. Dziewczę opowiadało mi, że ją żołnierze zgwałcili chcieli.

Jak tylko udawać się musia-łam do przybytku ustępowego o schody niżej, zawsze widzia-łam ślady krwi po zbitych ofiarach, w miejscu ustępowym, krwią przesiąkniętą chusteczkę.

W sobotę po południu prze-transportowano nas, kobiety, do więzienia sądowego: sły-szałam od p. Kowolówny z Laurahuty, która mego współ-aresztowanego brata, a swego narzeczonego odwiedziła, że w izbie strażniczej była świeża kałuża krwi, którą zlewaniem wody usunięto.

W więzieniu sądowym wi-



KINO
Złote

Dla dzieci i młodzieży wstęp wzbroniony.
Od 9 do 15 września r. b. wyłącznie.

NANTAS

Dramat w 5 cz według głośnej powieści E. Zeli, osnuty na tle życia plutokracji i finansjery paryskiej, wykonany przez znaną fabrykę włoską „Itala” w Turynie.

Nad program:
„Triest oswobodzony wita swego króla”
Aktualne zdjęcie z wojny europejskiej.

Uwaga: Początek przedstawień o g. 6, w niedzielę i święta o 5.




KINO - OAZA
w Sosnowcu.

Od poniedziałku 8 września do piątku 12 września 1919 r.
Demonstrowany będzie „Dziennik Polifilm” zawierający epizody z ostatnich walk pod

Lwowem, Lida, Wilnem

Rewja lotnicza na cześć misji koalic. w Poznaniu

Początek o godz. 6 p. p. — Passe-partout nieważne.



KINO
Slinks
w Sosnowcu.

Od poniedziałku 8-go września i dni następnych.
Król kinematografu, zdobywca serc niewieścich
Druga serjał wystąpi w 6 aktowym romansie indyjskim

Gunnar Tolnaes

Najukochańsza żona Maharadży

Anons: Tylko jeden dzień t. j. w niedzielę 14 występ słynnego detektywa **Joe Deebsa** w obrazie p. t. „SMOK”.

działam przez okno celi wielu przechadzających się aresztowanych zbitych, z obandażowanymi głowami i rękami.

We wtorek w południe staraniem adwokata Kudery mnie zwolniono. Dopiero po moim zwolnieniu poczułam, jak wielkie mam bóle wskutek odniesionych ran. Udałam się do dr. ... celem zbadania, który stwierdził zadane blizny i wystawił mi załączony atest.

W dniu zwolnienia udałam się do krewnych mych w Lau-

rahucie. Powróciwszy 28-go sierpnia do Bytomia, dowiedziałam się przez służącą moją, że w nocy z 27-go na 28-go żołnierze rządowi zakradli się przez altanę do mieszkania mojego i zabrali kasę oraz wynieśli odzież z pomieszczenia.

Bytom, dnia 28 sierpnia 1919. (Podpis)“.

(O znany nam podpis, jeżeli komu na tym zależy, można poprosić komisję koalicyjną. — Przyp. red.)

Komisja ententy na G. Śląsku.
Katowice, 11 września.
(Od wł. koresp.)

Członkowie komisji odbyli wczoraj wycieczkę do pow. rybnickiego i wrócili po południu do Katowic.

Dziś rano powrócił z Berlina do Katowic pułkownik Tidbury i objął przewodnictwo w komisji.

Sprawa G. Śląska w Paryżu.

Berlin, 11 września.
(Tel. wł.)

Z. Genewy donoszą. Przewodniczący generalnej komisji ententy na G. Śląsku przybywa, — jak donosi „Echo de Paris” — do Paryża w tym tygodniu, aby zdać raport o tym, kto ponosi winę za wypadki na G. Śląsku oraz o środkach tymczasowych aż do okupacji G. Śląska przez wojska ententy.

Niemcy prustują!

Berlin, 11 września.
(Tel. wł.)

Prasa niemiecka prostuje wiadomość, pochodzącą z Sosnowca, o tym, że gen. Dupont wysłał telegram do Paryża z żądaniem okupowania G. Śląska.

Sprostowanie swe dzienniki opierają na fakcie, że gen. Dupont nie o tym wszystkim nie wspominał w Berlinie (!?)

Wstrzymanie ruchu osobowego na linii Leszno — Poznań.

Berlin, 11 września.
(Tel. B. Wolfa.)

Podług wiarogodnych wieści polacy wstrzymali ruch osobowy na linii Poznań—Leszno. Ruch towarowy odbywa się nadal.

Dr. ANDRZEJ REJMAN

choroby uszu, nosa i gardła.
SOSNOWIEC, Kollataja № 10.
(Mikołajewska.)
od 4 — 6 pp.

Główny Komitet Pomocy Górnolazakom

podaje do wiadomości tych instytucji i zreszeń Zagłębia, które zbierają na terenie Zagłębia datki na rzecz Górnolazaków, ażeby skomunikowały się w tej sprawie z sekretarjatem Główn. Komitetu który jest otwarty stale od godz. 9—1 i 3—5 przy ul. Kollataja 8. na parterze.

Do wszystkich!

W społeczeństwie naszym daje się coraz silniej odczuwać brak rodzimej inteligencji zawodowej, a ci, co umieją patrzeć w przyszłość, unosząc się duchem przed chwilę obecną, z obawą widzą, że może nastąpić moment, kiedy zabraknie ludzi o wyższej kulturze, którzy zawsze muszą być przewodnikami narodu.

Młodzież akademicka, która właśnie w przyszłości ma być tą oświeconą warstwą społeczeństwa, w chwili niebezpieczeństwa, stanęła w obronie Ojczyzny i krew swą za nią przelewa od roku blisko.

Teraz potrzeba nam jednak i innej ofiary, potrzeba pracy dla dobra cywilizacji, pracy ducha.

To też społeczeństwo coraz niecierpliwiej oczekuje, kiedy ci, którzy do tej pracy przygotowywali się w wyższych zakładach naukowych, będą mogli do niej powrócić. Społeczeństwo daje wyraz temu swemu życzeniu w coraz liczniejszych odezwach, artykułach prasy etc.

„Koło polek” w Sosnowcu, działając w myśl tego dążenia, wysłało do naczelnika państwa, do prezydenta ministrów i marszałka sejmu następujący telegram:

„W imię przyszłości kraju naszego prosimy usilnie o zwolnienie z wojska studentów wyższych zakładów naukowych, którzy w swoim czasie opuścili je w nagłej potrzebie obrony Ojczyzny. Tysiączne podpisy z Zagłębia Dąbrowskiego przesyłamy do sejmu”.

Sądzymy, że te tysiączne podpisy łatwo się zbierze w Zagłębiu, zwłaszcza, że list do podpisywania będzie około 20 w różnych miejscowościach Zagłębia.

W Sosnowcu listy będą: w biurze Towarzystwa sosnowieckiego, w Banku handlowym, w lokalu Towarzystwa dobroczynności, w księgarni p. Regulskiej, w Zjednoczeniu narodowym i w redakcjach pism miejscowych.

Niech więc każdy, kto solidaryzuje się z treścią telegramu i komu sprawa leży na sercu, spiesz się złożyć swój podpis. Podpisy będą zbierane do dn. 25 b. m.

Inne pisma prosimy o przedruk niniejszego.

**Koło Polek
Zagłębia Dąbrowskiego.**

Skargi niemieckie.

Nota niemiecka do ententy.

Berlin, 11 września.
(Tel. Biura Wolffa.)

W Wersalu wręczono notę następującą:

Z żywą troską śledzi rząd niemiecki podburzanie, prowadzone ze strony nieodpowiedzialnej polskiej i racji wydarzeń górnolazkich od dni 14 w słowie i piśmie przeciwko Niemcom.

Zarówno niepowściągliwe artykuły i wezwania w prasie, jako też mowy, wypowiedziane na licznych wiecach we wszystkich większych miejscowościach Polski, o wypadkach i stosunkach na G. Śląsku mogą wywołać w szerokich masach narodu polskiego niebezpieczne rozdrażnienie i pobudzić do czynów gwałtownych.

Żąda się bez ogródek zbrojnego wystąpienia, a więc wojny i tworzenia oddziałów ochotniczych.

Rząd niemiecki wierzy w przyzwolenie rządu polskiego jak również pewny jest reszty sprzymierzonych rządów, gdy wskaże jako na poważny obowiązek rządu polskiego, wystąpienie przeciwko tym podburzaniom i oddziaływanie wszelkimi siłami na uspokojenie opinii publicznej we własnym kraju.

Zródło stałe niepokojów leży w tym, że stojące w pobliżu granicy wojska niemieckie dla ochrony miejscowości i licznych osad przemysłowych, narażone są na ataki ze strony band

polskich. Bandy te niespodzianie przechodzą granicę, przyprawiają niemieckich żołnierzy o straty i cofają się również przedko z powrotem za granicę, gdy zjawiają się większe siły niemieckie.

Potrzeba zupełnego panowania nad sobą wojsk niemieckich, by te nie pozwoliły się popchnąć do pogwałcenia granicy, co odnośna komenda generalna szczególnie podkreśla w swym komunikacie z 2 bm.

Tu nie wystarcza, że stojące na granicy wojska polskie pozostają bezczynnymi, ale byłoby rzeczą bezwarunkowo wskazaną, by te wojska starały się o zamknięcie granicy dla przebiegu band i by przeszkadzały tym bandytom zaopatrywać się w broń i amunicję.

Dalsze trwanie niezdolnych zarówno dla wojska, jak i dla ludności stosunków, sprawi wrażenie, że napady polskie odbywają się z wiedzą i przy tolerowaniu władz wojskowych polskich.

Rząd niemiecki pozwala sobie skorzystać ze sposobności, by z naciskiem zaznaczyć, iż w ścisłym związku z rządem pruskim ze względów na pokój ogólny i dobro publiczne stara się skutecznie zapewnić na G. Śląsku spokój i porządek, a razem z tym kontynuowanie pracy i produkcji.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek 12 b. m. N. M. P.
Jutro w sobotę 11 b. m. Tobiasza.

Wschód słońca g. 5 m. 29.
Zachód „ g. 6 m. 25.

Z kół młodzieży.

Ruch młodzieży podczas wojny obecnej wzmógł się w znacznym stopniu. Zaczęto tworzyć różne organizacje i stowarzyszenia pod różnymi nazwami. Szczególnie u nas, w Zagłębiu, tych związków młodzieży jest najwięcej.

Z ruchu tego widać, że młodzież nasza nie zasypia, lecz organizuje się, aby pracować wspólnie, aby stać się dobrymi obywatelami kraju i być w przyszłości pożytecznymi swemu społeczeństwu.

W ostatnich jednak czasach daje się odczuwać niechęć jednego koła do drugiego, zaczynają one pomiędzy sobą rywalizować i jedno koło patrzy niechętnie na drugie; aspiracje tej młodzieży rozbiegają się jak dwa kenary drzew.

Dlaczego młodzież, której dążenia są jednakowe (bo gdzieżby dążenia i cele polskiej młodzieży były rozbieżne?) nie łączy się i wspólnie nie pracuje? Przecież to, czego nie robi jednostka, — zrobi ogół, a tymczasem nasze koła rozbijają się na drobne

kółka i współzawodniczą z sobą. Musimy koniecznie zastanowić się do hasła naszego wieszcz Mickiewicza: „Razem młodzi przyjaciele!” a wtedy ruszymy z posad ziemię.

W tym to celu zarząd Zjednoczenia młodzieży polskiej w Sosnowcu proponuje wszystkim kołom młodzieży w Zagłębiu wspólne połączenie i prosi o łaskawe wysłanie swych delegatów na zebranie organizacyjne, naznaczone na niedzielę, dnia 28 września r. b. w lokalu Zjednoczenia młodzieży polskiej, (w Sosnowcu: Pogoni, ul. Orla, dom W-nego Machury;) na godzinę 4 po południu.

Delegaci winni okazać się upoważnieniem od zarządu Koła.

Zarząd Z. M. P.

Z „Lutni”. Ze względu na wypadki śląskie sezon tego-roczny w „Lutni” rozpocznie się w pierwszych dniach października, o czym nastąpi osobne zawiadomienie.

Zapisy nowych członków do chórów lub orkiestry przyjmują się codziennie od godz. 8 do 9 wieczorem w lokalu Towarzystwa.

Sekcja miłośników sceny przy Zjednoczeniu młodzieży polskiej w Sosnowcu, rozpoczyna swą działalność sezonową odegraniem sztuki ludowej p. t. „Maciek Samson” napr. przez J. Sztuka ta odegrana zostanie w niedzielę dnia, 21 września

r. b. w sali Związków zawodowych polskich na Pogoni. Dochód przeznaczony na powstańców Górnosląskich.

Sprawa o nadużycia półpaskowe. Wczoraj w sądzie okręgowym rozpatrywana była głosna sprawa nadużyć w biurze przepustkowym w Sosnowcu. O godz. 11 przed południem zasiadł sąd w osobach przew. sędzię Pawełka w asystencji dwóch ławników pp. Kamińskiego i Wasilewskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadł Szwajcar b. buchalter, Hajejan naucz. szkoły tańca, Krzykowski handlowiec, St. Peucker i pracownicy biura przepustkowego pp. Thielówna, Gasińska i Bergłówna, pp. Gostomski i Halama nie stawili się, gdyż znajdują się na służbie wojskowej, wobec czego prokurator zażądał odesłania aktów oskarżenia do odnośnych władz wojskowych.

Po zbadaniu oskarżonych i świadków nastąpiło przemówienie prokuratora Walewskiego oraz mowy adwokatów pp. Forellego, Borowskiego, Kozielskiego, Feinszteina, Andrzejewskiego i Kohna.

Z Dąbrowy.

Głód. Aprowizacja miasta od dwóch miesięcy ogromnie szwankuje. Jednego dnia mięsa dostać można, za to dwa dni mięsa nie ma. Ta sama historia jest z mięsem wieprzowym i wyrobami masarskimi. Po kilku dniach w tygodniu w wędliniarniach niczego dostać nie można. Gdy się weźmie pod uwagę drożyznę maki i nabiału, trudność ich nabycia, zrozumimy kłopot naszych gospoś, tymbardziej, że w Komitecie nie ma ani fasoli, ani żadnych kasz. Cukru w miesiacu bieżącym nie dostaliśmy, a zapowiadają nam, że dostaniemy o połowę mniej i to złotego.

Co to wszystko ma znaczyć i dokąd zajdziemy?

Jest to nie więcej jak niedolność całego sztabu ludzi, którzy darli się poprostu do aprowizowania kraju, a teraz nie mogą podjąć zadania, odpoczywają na „wywczasach”.

Spokój. Od kilku tygodni w mieście naszym panuje względny spokój. Policja nie notuje już od dłuższego czasu żadnej poważniejszej kradzieży, ani też napadu. Nawet ilość mniejszej wagi spraw policyjnych zmniejszyła się do minimum. Urzędnicy policji zajęci

sa wykańczaniem starych aktów i spraw.

Spokój ten, a co za tym idzie: bezpieczeństwo publiczne, zawdzięczać możemy naszej dzielnej i energicznej policji z naczelnikiem p. Cz. Lipskim.

Większa część mętów społecznych i złodziejaszków pokutuje pod kluczem, pozostali zaś przenieśli się gdzieś indziej, uważając Dąbrowę za niebezpieczny teren dla swych zawodowych zajęć.

Czy tak być winno? W Dąbrowie jest jakiś magazyn, do którego kierowane są wszystkie artykuły, skonfiskowane przez organy wojskowe, cywilne i kolejowe. Gdzie się ten magazyn mieści, nikt nie wie, jak również nie wiadomo, co się dzieje ze skonfiskowanymi artykułami. Podobno są sprzedawane z licytacji. Ale o takiej licytacji nie nikomu nie wiadomo, bo miarodajne czynniki nie uważają za stosowne powiadomić o tym ogółu mieszkańców. Dlaczego?

Może się znowu pojawia ogłoszenie o takiej licytacji, na której sprzedawane będą: torebki, papier pakowy, stare łachmany i inne podobne rzeczy? Będzie tona wzór innego miasta!

Skrzynka do listów.

W odpowiedzi p. Mondalskiemu!

Wyczytawszy list p. Mondalskiego, zamieszczony w „Kurjerze Zagłębia”, czuję się w obowiązku wyjaśnić, że notatkę w „Iskrze” p. t. „Sprzedaż drukarni” napisałem w tonie ogólnym i dlatego tylko, aby ostatecznie rzecz wyjaśnić i ukrócić plotki, krążące po mieście, a uwłaszczające zarówno p. M., jak i naszym władzom. Czuje, że spełniłem swój obowiązek, a tymbardziej redakcja „Iskry”, zamieszczając notatkę na swych łamach.

Sąd, do którego się p. Mondalski zwrócił, wyjaśni ostatecznie, czy drukarnia była własnością c. k. władz okupacyjnych, czy p. Mondalskiego, jak również z ilu tysiącami p. Mondalski do Dąbrowy przyjechał. Że przyjechał drugą klasą, tego nie przeczę, bo wiem, że do ostatniej chwili rządów okupantów, p. Mondalski korzystał z przywileju jeżdżenia bezpłatnie w sprawach „służbowych”, do czego używał munduru oficerskiego.

Dlaczego p. Mondalski, b. c. i k. redaktor wypiera się stosunków i protekcji władz okupacyjnych, skoro dłuższy czas drukował swą gazetę na maszynach rządowych w kominie obwodowej? Przecież to nie jest tajemnicą dla mieszkańców miasta i dla pięknych oczu władze nie udzielały mu zezwoleń na przywóz z Wiednia maszyn, czełonek, farby, papieru i innych rzeczy, które p. Mondalski nawet handlował, zarabiając na tym grubo.

Jeżeli p. Mondalski jest w porządku, to nie powinien się oburzać na piszącego te słowa, a tymbardziej na redakcję „Iskry”, która, mając na uwadze dobro państwa, przyczyniła się do rozwiązania gordyjskiego węzła.

S.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie w swym poczytnym piśmie następującego wyjaśnienia:

W № 178 „Iskry” w sprawozdaniu z ogólnego zebrania sekcji dozorców przy Związku zawodowym polskim pracowników przemysłowych i handlowych, podpisanym przez p. S. K., zaznaczono, że zebrani postanowili wysłać „ultimatum” do zarządu rzeczzonego Związku, aby zarząd poczynił odpowiednie kroki w celu unormowania na kopalniach płac dozorców.

Sprawozdanie powyższe mija się z prawdą: członkowie sekcji dozorców nie wystosowali „ultimatum” — lecz postanowili zwrócić się do zarządu Związku o przeprowadzenie w powyższej sprawie odpowiednich starań u zarządów kopalni.

Z poważaniem

Przewodniczący walnego zebrania sekcji dozorców

J. Ulewicz.

Sosnowiec, 5 września 1919 r.

Organizacja przemysłu górniczego.

Korzystając z pobytu w Warszawie prof. Karola Bogdanowicza, b. dyrektora instytutu górniczego w Petersburgu, oraz prezesa komitetu geologicznego, wybitnego znawcy

przemysłu górniczego, specjalnie nafcianego, „Kur. Warsz.” zwrócił się do niego z prośbą o udzielenie projektu organizacji tego przemysłu w Polsce.

Profesor Bogdanowicz nie omieszkał udzielić cennych uwag i informacji w zakresie swojej specjalności, które poniżej umieszczamy.

Zdaniem p. Bogdanowicza przemysł górniczy posiada pewne właściwości i cechy, jak np. wyczerpalność, podczas gdy rolnictwo i przemysł leśny tej cechy nie posiadają. Górnictwo stanowi mienie całego narodu i wobec tego potrzebuje ciągłej, szczególnej i specjalnej uwagi i opieki władzy państwowej.

Cechą górnictwa również jest jego olbrzymie znaczenie w bilansie handlowym państwa i dlatego rozwój przemysłu górniczego zależy od pomysłnej inicjatywy państwowej w zakresie 1) prawodawstwa górniczego, 2) inwentaryzacji górniczej kraju, 3) rozwoju sieci i środków komunikacyjnych (tabor kolejowy, wodny, porty i t. p.), 4) odpowiedniego podziału zamówień materiałów opałowych i żelaza i t. p. — 5) wreszcie w zakresie wykształcenia zawodowego.

Stosunki ekonomiczne, finansowe i techniczne łączą wszystkie działy przemysłu górniczego, szczególnie zaś węglowy, żelazny i naftowy. Zmiany w każdym poszczególnym dziale natychmiast dają się odczuwać dodatnio lub ujemnie w innych działach.

Często władze państwowe i potężne przemysłowe organizacje narażają przemysł górniczy na dotkliwe straty li tylko z tego powodu, iż w swoim czasie nie pamiętano o odrębnym charakterze przemysłu górniczego. Zasadnicze cechy przemysłu górniczego wymagają przede wszystkim, aby dla górnictwa, jako jednej z najbardziej doniosłych gałęzi gospodarstwa narodowego, był utworzony silny aparat państwowy, zdolny do rozwoju w miarę rozwoju przemysłu. Wszystkie czynniki i części tego aparatu muszą być należycie skoordynowane i przewidywać winny wszelkie najsubtelniejsze zmiany w różnych gałęziach górnictwa pod wpływem warunków ekonomicznych, finansowych i politycznych.

Przy budowie naszego państwa powinniśmy rozważyć gruntownie organizację tego przemysłu w innych krajach. Naprzykład, na zasadzie dłu-

goletnich doświadczeń uchwalono w Rosji przed samą rewolucją, iż główny zarząd górniczy powinien być zupełnie niezależnym wydziałem ministerjum handlu i przemysłu, które jedynie rozporządza ciętą, ekonomiczną statystyką kraju i czujne jest na wszelkie ekonomiczne, polityczne i finansowe wahania w kraju i poza krajem; górnictwo krajowe zależne jest bowiem także pośrednio lub bezpośrednio od rynków międzynarodowych, my zaś powinniśmy dążyć do tego, aby przemysł górniczy obcych krajów był zjednoczony z naszym dla dobrobytu ogólnego.

Zdaniem profesora Bogdanowicza władze państwowe nie powinny oddawać zarządu górniczego pod opiekę kilku ministerjów, jak to dawniej bywało w Rosji, gdzie ministerja skarbu, komunikacji i wojny miały wpływy na zarząd górniczy.

Gospodarka górnicza Kanady, jako jedna z najbardziej rozumnych, może służyć za przykład dla Polski. W Kanadzie w ministerjum spraw wewnętrznych, jest niezależny departament górniczy pod kierownictwem wiceministra; departament ten składa się z dwóch sekcji: kopalnianej i geologicznej. Pierwsza zawiera zarządy administracyjne i techniczne, druga zaś stanowi państwowy zakład geologiczny.

Również prawidłowy i godny naśladowania ustroj górniczy posiada, zdaniem profes. B., Rumunja, gdzie zarząd górniczy jest jednym z wydziałów ministerjum handlu, przemysłu i rolnictwa.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki i w Kanadzie sprawy górnicze są zależne od władz miejscowych, a nie od urzędu centralnego.

Polityka górnicza i prawodawstwo winny być ujednoliconie państwa, z wyjątkiem regulaminów względem złóż mineralnych, mających znaczenie miejscowe.

Przemysł tej doniosłości, co górniczy, winien być traktowany nierozdzielnie z przemysłem i handlem całego kraju, nie na wzór gospodarstwa nafcianego Galicji, które było nader wadliwie prowadzone.

T. Kr.

Bratobójca.

ROMANS

11.

— Ale — dodał Robert cynicznie — myśl, którą mi podałeś, jest bardzo praktyczna i jeżeli zdołam odzyskać względy mego brata, będziemy mogli ją zużytkować.

— To są projekty w powietrzu, nie warte zgola tych, któreśmy powzięli.

— Być może, ale ja, zamiast do nich wracać, wolę spróbować innego sposobu.

— Przypnij się, że tchórzysz. Nie, ale chciałbym uniknąć zbrodni.

Majster wzruszył ramionami. — O jedną więcej, o jedną mniej — zawołał — piękny interes! Myślisz, że ci się uda twoja komedia żalu, przeprosin... warjat z ciebie.

— Tak przypuszczasz?

— Jestem tego pewien. Ty od Ryszarda nie będziesz miał ani franka, chyba że weźmiesz, bez jego pozwolenia. On... pracuje tylko dla swej córki... Zresztą on jest na punkcie honoru nieugięty i nie przebaczy ci nigdy, żeś w swoim czasie sfalszował weksel na

25,000 franków, które zapłacił, wybawiając cię od zesłania do Kajenu, że nie przebaczy ci również tych związków niemieckich.

Robert zmarszczył brwi okrutnie.

— Ha! — rzekł głosem, świszczącym przez zęby — jeżeli mnie odtrąci, jego odmowa nakreśli mi sposób postępowania.

Klaudjusz odparł żywo.

— Myśmymy już sami przekreślić postępowanie i projekt wydał się dobrym... Ja miałem swój udział w zysku, a teraz, przypuścmy, że twoje plany się udadzą, co ja na tym zyskam?

— Dam ci hojny udział, jeżeli zostanę współnikiem brata, a przed chwilą, mówiąc mi o Niemczech, wskazałeś mi nową drogę, wiedzącą do milionów bez liku.

— To są tylko słowa! Czy wierysz naprawdę poważnie w przebaczenie ze strony brata? czy wierysz, że zapomni o przeszłości?

— Tak.

— Zmarnowałeś część swą spadku po ojcu. Wydarłeś w sposób szalony pół miliona franków, które ci przyniosła w posagu francuska, zaślubiona przez ciebie w Niemczech...

Nikt cię nie szanuje... Kredytu już nie masz... zmuszony jesteś chwycić się najgorszych szachrajstw i sądzisz, że wszystko to przemawiać będzie na twoją rzecz wobec człowieka takiego rodzaju jak mój pryncypał.

— Liczę tylko na siebie i na moją przekonywającą wyprawę.

— Jeżeli ci się uda, to chyba masz konszachty z diabłem.

— Ha! ha!... a cóż w tym byłoby dziwnego? — odparł Robert ze śmiechem.

— Twoja żona nie przyjechała z tobą do Paryża?

— Pozostała w Berlinie.

— A syn?

— Jest w szkole sztuk i rzemiosł w Chalons.

— Żona zna cel twej podróży?

— Zna.

— I pochwała?

— W zupełności.

— Spodziewa się może, iż zwrócisz jej skradzione pieniądze, których zresztą nie potrzebuje, szczęśliwa, bo jak sądzę, jest jeszcze bogata.

— Majątek, który posiada dzisiaj, bardzo przyzwolity, pochodzi ze spadku po mężu. Uważa ten fundusz za własność syna.

— I niepozwała ci go ruszać?

— Pod tym względem jest

niezłomna. Powołuje się na swe obowiązki macierzyńskie i wszelkie błagania moje byłoby daremne. Dlatego nawet nie proszę.

— A syn?

— To chłopiec lat 19, nie bez inteligencji, ale słucha tylko matki.

— Jak żyjecie ze sobą we troje?

— Grzecznie, ale chłodno.

— Al! mój drogi, głupstwo zrobiłeś, żeniąc się z wdową. Znadto często może czynić porównanie między tobą i swym pierwszym mężem, któremu nie miała do przyganiania. Porównania więc nie są na twoją korzyść. Wdowa, gdy się ją zaślubia, a potem oszukuje na wszelki sposób, staje się niebezpiecznym wrogiem.

— Nie potrzebuję się niczego obawiać. Ona mnie kochała szalenie i z tego uczucia zawsze coś jeszcze pozostało w jej sercu. Niech tylko brat mój przyjmie mnie dobrze, a uczynię z nią, co zechcę.

— Kiedyż pójdziesz zobaczyć się z pryncypałem?

— Dopiero pojutrze.

— Gdzież mieszkasz?

— W hotelu Nowym. Pisałem z Berlina, ażeby dla mnie zatrzymano pokój.

(D. c. n.)

